

POZNAŃ, 12 lipca.

Druga połowa lipca z powodu przygotowań do wyboru miejskich reprezentantów niepospolitej dla mieszkańców miast jest wagi i donośności. Przypuszczaćby należało, że każdy obywatel w mieście osiadły nie zaniecha korzystać przy każdej sposobności z praw jakie mu służą, mianowicie tam, gdzie chodzi o kroki przygotowawcze do wyboru reprezentantów, owych stróżów dobra, majątku i przywilejów miejskich. Kiedy tymczasem stosunek liczebny reprezentantów plemienia polskiego w naszym W. Księstwie, w porównaniu z większością naszą, w odwrotną zupełnie stoi proporcji, a to tak dalece, że np. w pewnym mieście, z polską przeważnie ludnością, pomiędzy d. unastu reprezentantami jeden jedyny Polak tylko zasiada; widzi nam się na dobie w tej tak ważnej materji przerwać milczenie, przytoczeniem odpowiednich paragrafów ordynacji miejskiej z 30 maja r. 1853; raz celem przywiedzenia ich na pamięć tym, którzy je znali, drugie celem obznajomienia z nimi innych, którym stosunki i zatrudnienia poznać się z nimi dotąd nie dozwoliły.

§. 9 ordynacji miejskiej opiewa:

Gminy miejskie są to korporacje, którym stosownie do bliższych przepisów niniejszej ustawy zarząd spraw własnych służy.

Mają więc miasta nasze prawem zabezpieczone to, co Anglię selfgovernment zowią, a czemu miasta angielskie swój dobrobyt i pewien rodzaj niezawisłości zawdzięczają. Bliższe przepisy, o których paragraf wspomina, ścieśniają i ograniczają wprawdzie ów selfgovernment, dość przecież pomimo ograniczenia, obszerne obywatelom do działania zostawiają pole, byle była szczerza ku temu chęć i mocna wola.

Stosownie do dalszych przepisów ordynacji miejskiej dzielą się w zarząd spraw miejskich dwie władze: reprezentanci, głosem obywateli na ten urząd zaszczytny powołani, i magistrat przez reprezentantów obierany. Reprezentanci obierają prócz magistratu, rozmaite komisye, np. szacunkowe, reklamacyjne, budowlowe, deputacje ubogich, rewizorów kas, sędziów polubownych z liczby kandydatów przez obywateli podanych, słowem są oni władzą radzącą, z kąd u nas nazwa radni, rajcy, kiedy magistrat jest władzą wykonawczą. Oni kontrolują zarząd, i mają prawo sprawdzania, czy ich uchwały są wykonywane, oraz wglądania w szafunek wszystkich dochodów komunalnych. (Dział IV §. 35. 36. 37.) Komu potwierdzenie tak reprezentantów jak magistratu służy, o tém inną razą.

Te słów kilka dowodzi dostatecznie o ile stanowisko rajców jest ważnym, dla tego też stać się powinno pobudką każdemu obywatelowi dołożenia wszelkiego starania, aby na tym urzędzie zasiadali tylko ludzie oględni, prawi, bezstronni i bezinteresowni, którym dobro ogółu tyle co własne leży na sercu.

Radnych obierają, jak się powiedziało mieskańcy miast, do których wedle §. 3 ordynacji, osób wojskowych w czynnej służbie, którym prawo pobierania serwisu służy, liczyć nie należy: mieszkańcy ci jednakże winni posiadać prawo obywatelskie, które ordynacja w następujący określa sposób:

§ 5. Prawo obywatelskie zależy na uprawnieniu do brania udziału przy wyborach, na przyjmowaniu urzędów bezpłatnych w zarządzie gminnym, na prawie reprezentowania gminy.

Każdy samodzielny poddany państwa pruskiego posiada je skoro od roku:

- 1, w okręgu miejskim mieszka i do gminy miejskiej należy,
- 2, z kas publicznych zapomogi nie odbiera,
- 3, ciężące na nim podatki komunalne zapłacił i prócz tego
- 4, albo:

- a) dom w okręgu miejskim posiada,
- b) pewnemu rzemiosłu lub przemysłowi, jako głównemu źródłu utrzymania samodzielnego, w miastach zaś nad 10,000 mieszkańców, najmniej z dwoma pomocnikami się poświęca, albo
- c) do klasyfikowanego dochodowego podatku jest pociągnięty, albo
- d) klasycznego podatku nie mniej jak 4 tal. rocznie opłaca. W miastach cłem od rzezi i mlewa obciążonych klasyfikuje magistrat mieszkańców wedle

zasad przy nakładaniu podatku klasycznego używanych; jednakże władze miejskie w miejsce przyjęcia podatku rocznego tal. 4, następujący dochód roczni ustanowić mogą:

W miastach niżej 10000 mieszkańców 200 tal.

W miastach od 10,000 do 50,000 mieszkańców 250 tal.

W miastach wyżej 50,000 mieszkańców 300 tal.

Podatki wszelkie, z posiadłości żony opłacane, uważają się jako opłacane przez męża; z posiadłości małoletnich, pod opieką ojcowską zostających, jako uiszczane przez ojca.

Jeżeli dom przez sukcesyą przechodzi w ręce inne, policza się na korzyść spadkobiercy czas posiadania go przez spadkodawcę.

Samodzielnym nazywa się każdego, który 24 lat życia ukończył, dom własny prowadzi i komu wyrokiem sądowym prawa dyspozycyi i zarządu własnym majątkiem nie odebrano.

§ 8. Kto w mieście od roku, więcej niżeli który z trzech najwyżej opodatkowanych obywateli, podatków tak stałych (directe Steueren) rządowych, jako też komunalnych, opłaca, temu chociaż w obwodzie miejskim nie mieszka, ani się w nim bawi, służy prawo brania udziału w wyborach, skoro inne warunki ku temu konieczne potrzebne, nie stoją na przeszkodzie.

To samo prawo służy osobom moralnym, skoro w gminie do tej wysokości są opodatkowane.

Na paragraf 8 co dopiero przytoczony zwracamy uwagę tych wszystkich, którzy nie mieszkając w mieście, z rozmaitych tytułów najwyżej podatki miejskie opłacają, z prawa przecież im przy wyborach służącego, bardzo rzadko korzystać zwykli.

Wedle §. 7. traci prawo obierania, kto wyrokiem sądowym pozbawion praw honorowych i obywatelskich, dalej przeciw komu wytoczono skargę o zbrodnią, mogącą pociągnąć za sobą werdykt na utratę praw obywatelskich skazujący; nakoniec ten nad którego majątkiem konkurs otworzono; po uiszczeniu się przeciw wierzycielom, prawo obywatelskie przez władze miejskie nadane mu być może.

Wymienione przepisy oznaczają ściśle komu służy prawo wyboru reprezentantów, przytoczyliśmy je zaś, aby nikogo w tym względzie w niepewności lub wątpliwości nie zostawić.

Przystępujemy do jednego z najważniejszych w całej ordynacji miejskiej zawartych paragrafów, który stał nam się powodem poruszenia tej materji. Jest to następujący:

§ 20. Od 1go do 15 lipca przystępuje magistrat do sprawdzenia spisu wyborców.

Od 15 do 30 lipca wyłożony być ma spis wyborców w jednym lub więcej, do publicznej wiadomości podanych miejscach w gminie miejskiej. Każdy członek gminy może w tym czasie przeciw uchybieniu popełnionym u magistratu remonstrować.

Uchwała rajców w tej mierze do 15go sierpnia zapasać powinna. Uchwała ta przez magistrat potwierdzoną być winna; na przypadek gdyby magistrat potwierdzenia odmówił, postępuje się wedle § 36. (Wedle tego paragrafu potrzebują uchwały rajców, dotyczące się przedmiotów, prawem magistratowi ku wykonaniu przekazanych, potwierdzenia magistratu. Jeżeli magistrat potwierdzenia odmawia, powody wymienić winien, a rzecz cała przekazuje się wóczas komisji mieszanej, przez rajców i magistrat wybieranej, do rozstrzygnięcia; gdyby i tu porozumienie nie nastąpiło, rozstrzyga rejencya ostatecznie. Rajcom nie wolno swych uchwał wprowadzać w wykonanie). Jeżeli w takim przypadku o remonstracyi zdecydowała rejencya, już ten, który remonstrował, nie może apelować do rejencyi. W każdym innym razie służy remonstrującemu prawo w przeciągu 10 dni po zakomunikowaniu uchwały rajców, założyć rekurs do rejencyi, która w przeciągu 4 tygodni, bez przypuszczenia dalszych apelacyi, rozstrzyga.

Jeżeli nazwisko raz już w spisie umieszczonego obywatela, wykreślonym być ma, winien magistrat ośm dni przedtém interesenta, z wymienieniem powodów, o tém uwiadomić.

Treść §. 20., każdy obywatel miejski szczegółowo znać, w pamięci zatrzymać i ściślego wykonania z największą sumiennością dopilnować winien; jeżeli radni którzy mają strzedz z bezwzględna sumiennością dobra i majątku miejskiego, mają zarazem być wyrazem ogółu. Jest on, powtarzamy raz jeszcze, jednym z najważniejszych ordynacji miejskiej, na którym no części, jak na węgielnym kamieniu, dobro i powodzenie gmin miejskich się opiera. Mamy tę mocną nadzieję, że obywatele, przejęci wielką wagą i donośnością paragrafu tego, pospieszą między 15 a 30 lipca do przejrzenia list, celem przekonania się

czy i w której klasie ich umieszczono; że ci co czytać nie umieją, pójdą z sąsiadem, który ich wyreczy; że w przeciągu tego samego czasu zaprotestują, gdyby ich całkiem opuszczono lub też nie w stosownej klasie umieszczono, lub gdyby znaleźli w spisie takich, którym stosownie do wyżej przytoczonego §. 20. prawo wyboru nie służy.

Skoro w ten sposób każdy z obywateli powinności dopełni, a dopełnić jej powinien, jeżeli nie chce być obywatelem tylko z tytułu, natenczas upadnie wielka część próżnych skarg, zażaleń, protestacyi, jakie w skutek samych wyborów na rajców dość często zachodzą, a które władza, odwołaniem się na §. 20., którego się nie dopilnowano, oddać zwykła.

Ordynacja przepisuje układanie list wedle trzech klas czyli oddziałów; a §. 13, który tu tylko w treści przytaczamy, tak te klasy określa:

Pierwsza klasa składa się z tych wszystkich, którzy najwyżej płacąc daniny $\frac{1}{3}$ całej sumy podatkowej, z pomiędzy wszystkich, do głosowania uprawnionych obywateli, opłacają.

Druga klasa składa drugą trzecią część ogólnego podatku: do niej należą i ci, których podatek choć cząstkowo, drugą trzecią część całej sumy podatkowej uzupełnia.

Reszta tworzy klasę trzecią. Jeżeli się zdarzy przypadek, że ani opłacany podatek, ani dochód, ani alfabetyczny porządek nazwisk, nie pozwala oznaczyć klasy, do której ten lub ów z pomiędzy reszty wyborców ma się zaliczyć, w takim razie rozstrzyga los.

W dziale II ordynacji miejskiej, w §. 21. poleca rząd duchowieństwu, aby, przed przystąpieniem do wyboru reprezentantów, na głównym nabożeństwie tygodniowym, wybory poprzedzającym, uwagę obywateli na donośność tego aktu zwrócić. Jeżeli jednak sam akt wyboru reprezentantów najwyżej jest wagi dla interesów gmin miejskich, zaiste nie mniej ważną jest sprawdzanie spisu wyborców, którzy akt ten mają wykonać, i na to sprawdzenie zwrócić uwagę, tém bardziej widzi nam się potrzebną.

Nie wątpimy, że się znajdą w każdym miasteczku gorliwi i światlejsi obywatele, którzy w całej tej, od nas poruszonej kwestyi, mniej światłych poucza, opieszających do dopełnienia powinności obywatelskiej zachęca i zagrzeją. Życzyćby należało, aby w każdym mieście choć jeden egzemplarz ordynacji miejskiej, dla sześciu wschodnich prowincyi z 30 maja 1853 roku, w ich ręku się znajdował; bo tylko ten praw upomnieć się może, kto ich świadom.

NPan raczył nadać fizykowi powiatowemu radcy zdrowia dri Briskeniowi, w Elberfeldzie i buchhalterowi głównej kasy rejencyjnej Pohlowi w Arnshergu, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 11 lipca. Z powodu uchwały zapadłej w izbie panów, a orzekającej, że obecny peryod sejmowy jest dalszym ciągiem peryodu przerwonego w marcu przez rozwiązanie izby poselskiej a odroczenie izby panów, izba poselska wyznaczyła, jak wiadomo, komisya, któraby poczyniła wnioski, jak się izba poselska ma zachować w obec projektów do praw przysyłanych przez izbę panów, ale nie w obecnym peryodzie sejmowym przedłożonych. Otóż komisya ta uchwaliła obecnie 17 przeciw 2 głosami, ażeby izba nie obradowała nad podobnymi projektami. Mniejszość stanowili w komisji posłowie Osterrath i Vincke.

— Dziś z południa o godzinie 4 dany był obiad pożegnalny u NPana w nowym pałacu w Poczdamie na cześć poselstwa perskiego, które jutro Berlin opuszcza i udaje się najpierw do Drezna. W obiedzie tym brali udział wszyscy książęta krwi. Poselstwo perskie wyjechało już dziś w południe do Poczdamu, gdzie przewodzeni przez majora hr. Gröbena i profesora Brugscha obejrzeli zamki królewskie i inne obejrzenia godne osobliwości.

— Król. posła u dworu belgijskiego, hr. Rederna, upoważnił król do reprezentowania Prus podczas uroczystości rozdawania nagród na wystawie londyńskiej. Nagrody rozdawane być mają 11 bm.

— Tajny radca dr. Langenbeck wyjechał onegdaj w skutek wezwania go telegrafem przez w. księcia Konstantego do Warszawy w celu operowania jen. Lüdersa.

— Piszą stąd do N. d. w., że 25 czerwca zapadł wyrok trybunału w sprawie prasowej redaktora Szkołki Niedzielnej ks. Tomickiego z Konojadu. Trybunał rzeczony skasował wyrok sądu apelacyjnego poznańskiego i przekazał tę sprawę do roz-

strzygnięcia sądowi apelacyjnemu w Bydgoszczy. Czytelnicy przypomną sobie, że sąd kościański wskazał rzeczonemu redaktorowi na dwa tygodnie więzienia lub 30 tal. grzywien, że bez złożenia kaucyi miał polityczne i socyalne artykuły w swém piśmie umieszczać; a wskazał go w jego przytomności zaocznie bo się po niemiecku bronić nie chciał, uzasadniając swe prawo do obrony polskiej. Przeciwno temu oskarżony zaapelował, a sąd apelacyjny poznański zniósł 13 lutego wyrok sądu kościańskiego i zwrócił mu napowrót tę sprawę, pozwalając oskarżonemu bronić się w języku ojczystym. Przeciwno temu wyrokowi sądu apelacyjnego w Poznaniu zaapelował wyższy prokurator do trybunału w Berlinie, a ten skasował wyrok sądu apelacyjnego w Poznaniu i przekazał tę sprawę do zawyrokowania sądowi apelacyjnemu w Bydgoszczy. Jako przyczynę takiego postępowania podaje trybunał, że sędzia apelacyjny bez powtórzenia dowodów od ustalonych faktów pierwszego sędziego odstąpił. Bronić miał oskarżonego radca sprawiedliwości pan Dorn, ale przez pomyłkę prezydenta nie był wcale przywołany i dla tego nie mógł go bronić.

Brodnica, 3 lipca. Donoszą stąd do Nadw., że w mieście naszym dnia 1 lipca p. Marcin Wilich z Kościerzyny zakupił dawniejszy Hotel Rzymski wraz z dwoma przyległymi domostwami za 17,000 tal., dostawszy znaczne wsparcie przez pożyczkę udzieloną od kilku obywateli polskich powiatu brodnickiego. W domostwach tych ma się mieścić oberża, handel korzeni, wina, cygar, żelaza i machin rolniczych. Jest to pierwsze przedsięwzięcie tego rodzaju w Prusach Zachodnich, do którego jak się zdaje wzięto pochop z poznańskiego Bazaru, Domów komi-sowych w Królestwie i z Tellusa.

KROK DWA POLSKIE,

Warszawa, 9 lipca. Dziennik Powsz. donosi:

„Z najwyższego zezwolenia, p. o. warszawskiego oberpolicmajstra generała-major Piłsudzki od obowiązków tych uwolnionym, a na miejsce jego przeznaczony został sztabs-rotmistrz Muchanow.“

— Piszą do Br. Ztg.: Tych dni oberpolicmajster Piłsudzki, który jako generał brał serwis od miasta Warszawy, pomimo że ma urzędowe mieszkanie in natura, zażądał od rady miasta tegoż serwisu; rada odmówiła. Książę Paskiewicz pobierał tym tytułem ogromne sumy nieprawnie; przebakują teraz o sekwestracji dóbr po nim pozostających, do wysokości półtora miliona rs.

Z okolic Bałty, 10 czerwca. O rasach koni tych stron piszą do Gaz. Polsk.: Główny jarmark Bałcki, który dawniej był na Zielone Święta, teraz zaś od kilku lat ustanowiono stały termin od 25 maja do 1go czerwca każdorocznie, pod względem handlu bydła a szczególnie koni, niemałego jest znaczenia dla wszystkich nawet i odleglejszych prowincyi naszego kraju. Bałta będąc położoną na samej granicy Podola z gubernią chersońską, niedaleko Bessarabii i Krymu, jest jakby w centrum okolic stepowych produkujących obficie bydło i konie. Chociaż jarmarki bałckie z upadkiem stad i ogólnej stagnacyi w handlu, także upadły, jednak w tych jeszcze latach było tutaj od 20 do 30 tysięcy koni, rachując w to i ręczne, których mniej tu bywa niż gdzieindziej. Większą część sprzedających się na tutejszym jarmarku koni, przypędzają tabunami. Trzy są główne rodzaje tabuńskich koni: jedne przypędzone z Bessarabii, duże, ciężkie, mięsiste, z których rzadko udają się późniejsi wytrwale do roboty konie; drugie przypędzone z Donu, Krymu i Ziemi Czarnomorskich kozaków, te są mniejsze, zwykle bardzo złośliwe, ale za to gdy się który da ujeździć, to będzie wieki służył. Trzeci rodzaj noworosyjskie i małorosyjskie czyli po prostu ukraińskie, przyprowadzone ze stad gubernii chersońskiej, ekaterynosławskiej, w części półtawskiej, kijowskiej i podolskiej, najbliższej, o ile mi się zdaje, spokrewnione z ową sławną niegdyś w Europie polską rasą. Dotąd jeszcze te konie w lepszych stadach, zachowały główne cechy polskich koni, duży wzrost i silną budowę, żelazne nogi, okazałe szyje, choć trochę przydługie, pomimo to jednak piękne suche głowy; przy tém wszystkim wielką sprężystość w ruchach, lekkość i zdolność do biegu, energią. Jestto najszacowniejsza według mnie rasa, najzdolniejsza przy połączeniu z Arabami wskrzesić dawną polską rasę. Wszystkie klacze sprowadzone do Polski z głębi Rosyi, choćby i piękniejsze na pozór, nie mają jednak tych wielkich zalet co ukraińskie.

Na tegorocznym jarmarku ceny dobrego roboczego konia były od 30 do 40 rubli sr., tegiego bryczkowego od 40 do 80 rrr., pięknego powozowego i dla lekkiej kawalerji od 80 do 100 rs. z tabunu najdrożej. Klacze zwykle w okolicach stepowych cenią się o jedną trzecią część taniej w porównaniu wałachów. Konie starsze nad 6 lub 7 lat, choćby i zupełnie dobre, w półceny prawie kupić można. Konie rośniejsze nad dwa arszyny i cztery werszki także w porównaniu średnich taniej się placą.

Najważniejszym faktem na tegorocznym jarmarku była pierwszy raz w Bałcie odbyta wystawa koni. Sędzią głównym był JW. marszałek gubernii podolskiej Padowski, wielki amator i znawca koni, było jeszcze kilku zaproszonych do tego obywateli i oficerów kawalerji. Wszystko to odbyło się pod prezydencją tutejszego gubernatora, którem w tym celu przyjechał był z Kamieńca. Wystawionych źrebców było kilkanaście i dwie tylko klacze; z tych otrzymali nagrody: Złoty medal, wartość 100 rubli, czteroletni źrebiec, wzrostu więcej niż średniego, maści jasno siwej, stada JW. hr. Ronikiera b. pułkownika gwardyi, a dzisiejszego marszałka pow. Bałckiego. 125 rubli, źrebiec sześcioltni, gniady, wzrostu prędzej małego, stada p. Grzymały z Krzywego Jeziora. Długi czas ważyły się losy tych dwóch koni, bo o ile pierwszy był okazałym i użytecznym, o tyle drugi był pięknym, mającym wszystkie cechy wysoko rasowego konia; podługich debatach słusznie pierwsza nagroda została przyznana Siwemu, jako produktorowi mogącemu z bogactw kraj, jeżeli nie tak pięknymi, to za to prawdziwie użytecznymi koniami, mającymi wysoką wartość dla swych nieocenionych zalet. Oba te konie pochodziły od czystych ara-

bów i od poprawnych krajowych matek. Siedmdziesiąt pięć rubli srebrnych zostały przyznane cztero-letniej klaczy perłowój, wzrostu średniego, stada p. Mańkowskiego z pow. Jampolskiego, mającej wszystkie zalety doskonałej matki. Pierwszy list pochwalny otrzymał źrebiec wisznio-gniady, stada pana Janiszewskiego z pow. Bałckiego. Drugi list pochwalny jednogłownie został przyznany jasno-złotemu źrebcowi, wzorowie tegiej budowy, stada marszałka Edmunda Podhorskiego z Kurzęcych Łóz. Trzeci list pochwalny wziął źrebiec siwy pana Mańkowskiego. Czwarty zaś list pochwalny został zachowanym na przyszłość dla braku koni odpowiednich zalet, bo też mówiąc Bogiem a prawdą reszcie wystawującym konie, możnaby przypomnieć z korzyścią było dawne przysłowie: „Dla jurysty głowa, a dla konia noga“. Co po pięknym koniu, z którego nie można mieć żadnego użytku!

Nasamprzód trzeba hodować dobre konie, t. j. silne do pracy lub zdolne do biegu, a potem już starać się, by były do tego i piękne; trzymając się tej zasady, doszlibyśmy prędzej do owych sławnych koni, którymi się szczylic nasi pradziadowie, byłby wtedy i odpowiedni zysk z hodowli tych szlachetnych zwierząt. Zwiedzając przez dziesiątek z górą lat rozmaite stada i objechawszy niemal wszystkie ważniejsze stadniny naszego kraju, na pewno twierdzić mogę, że daleko łatwiej z prościej-szych lecz zdrowych koni przejść stopniowo do poprawniejszych t. j. piękniejszych, niżeli oczyścić stado z wadliwych choćby i najzdrowszych, bo szczególnie choroby nóg i kopyta uparcie przechodzą w najodleglejsze pokolenia. Dla tego też z duszy bym radził, żeby kaźden mający stado najpierw starał się o zdrowe i silne matki, do których niech lepiej użyje choć mniej pięknego, lecz zupełnie zdrowego źrebca i stopniowo narzeczcie przechodzi do coraz poprawniejszych koni. Użycie od razu wysoko rasowego konia do prostych matek, prawie zawsze zawodzi, potrzebne jest koniecznie w tym względzie stopniowanie. Roboczych włościańskich koni na wystawie nie było, a za-tém pieniądze przeznaczone na nagrody dla takowych, zostały zostawione na przyszłą wystawę.

Wspomniałszy o wystawie, coż wam więcej mogę o jarmarku Bałckim napisać? Była tu trupa aktorów z Żytomierza, kilku kuglarzy i kupców z Odessy i innych miast, ale wszyscy ci panowie, oprócz teatru, który był zawsze przepelnionym, mało zapewne zarobili z powodu złych czasów, dzięki jednak niech będą Bogu za te złe czasy, jeżeli dzisiaj wina kwaśniejają po lochach, a karty pleśniąją po sklepach. Otóż i wypadnie podobno na to, że „nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło“; tylko nie w prowadzeniu stad, bośny dobrowolnie niezajomością rzeczy i niedbałością zmarnowali bogatą po ojcach puściznę, sposób hodowania dzielnych koni. Otóż postarajmy się, by w tym razie stare nas przysłowie mogło się sprawdzić, a to tym sposobem, że nabywszy raz smutnego doświadczenia na sobie, jak łatwo niedbałością i niezajomością gotowe skarby zagubić, nie wpadając już więcej w te same błędy, weźmy się oburącz, by wspólnymi siłami, zasilając siebie radą i czynem, wskrzesić dawne polskie konie. Jeżeli od razu zrobić tego niepodałamy, to postarajmy się przynajmniej sprostować drogę, według której mamy iść w hodowli koni, a potomność nam za to błogosławić będzie!

L... J..

FRANCYA.

Paryż, 8 lipca. Zdaje się, że się rząd francuski łudzi, jeśli myśli, iż będzie mógł uzyskać od Meksyku wynagrodzenie pieniężne dla pokrzywdzonych kupców i za koszta wojenne. Meksyk nie jest w stanie zapłacenia znacznych sum, przy najlepszej nawet chęci. Od roku 1856 przedstawiają wszystkie budżety tego kraju ogromne niedobory, tak iż przy końcu roku 1859 ogół ich wynosił 545 milionów piastrow. Jedynym źródłem dochodu, w tym kraju nie uprawnym i pół dzikim, są cła, które i tak zupełnie są już po większej części w zastawie; bogatych kopalni Francya zabrac nie może, bo one należą do ludzi prywatnych, nie do rządu. Juarez zdaje się być gotowym bronić się aż do ostateczności i oświadczył kilkakrotnie, że raczej spali miasto Mechiko do szczytu, niżby je miał ustąpić Francuzom. Tymczasem dla cudzoziemców w Meksyku ustalo, jak się zdaje, wszelkie bezpieczeństwo, przynajmniej konsul belgijski widział się nie dawno temu zmuszonym do ucieczki. Z Algieru donoszą, że okręty Impéria i Eyla u i przewozowy parowiec Finistère, od kilku dni zabierają żołnierzy w tamtejszym porcie, celem przewiezienia ich w ilości 1800 na wyspę Guadelupę, skąd się potem mają przeprawić do Meksyku. Mówiono wczoraj na godzinie o nocie dyplomatycznej, którą wystósował rząd hiszpański do gabinetu paryskiego, celem protestowania przeciw zarzutom uczynionym temuż rządowi przez ministra Billaulta w ostatniej jego mowie, mianej w ciele prawodawczem. Napisał również generał Prim, który znajduje się obecnie w Londynie, list bardzo cierpki w odpowiedzi na wymienioną mowę. Rząd francuski wysłał podobno kilku literatów, między nimi znanego pana l'Herminier, do Meksyku, aby stamtąd pisali do dzienników i dawali dokładne sprawozdania o wypadkach jako też o właściwości kraju i mieszkańców jego.

— Wczoraj na posiedzeniu parlamentu angielskiego była mowa o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Rosyę. Lord Russell oświadczył, iż żałuje, że to uznanie jeszcze nie nastąpiło, ale że niechybnie nastąpi pod pewnymi warunkami; Prusy skłaniają się także do podobnego kroku, żądają wszakże, aby rząd włoski się zobowiązał do zachowania pokoju z Austryją.

— Ciągłe toczą się układy między wielkimi mocarstwami celem powołania do Stambułu konferencyi, któraby załatwiła kilka bardzo ważnych spraw, dotyczących się Turcyi, mianowicie zaś rozstrzygnięcia spór o fortece serbskie. Obok tego obiegają pogłoski już od dwóch tygodni, że Garibaldi chce się także wmieścić niebawem do sprawy tureckiej i w tym celu zbiera potajemnie ochotników swoich, aby iść w pomoc Czarnogórom, połączyć się z Serbami, rozniecić powstanie w całej południowej Słowiańszczyźnie, aby tym sposobem zyskać należytą siłę do wyswobodzenia Węgier i Wenecyi ze szponów austriackich. Inni twierdzą, że wyprawa Garibaldeggo zwróci się przeciw Grecyi i królów Ottonowi, albo też wprost przeciw Austryi. Jakkolwiek bądź, niepodpada wątpliwości, że stronnictwo spiesznego

czynu nadzwyczaj się krząta we Włoszech, siły swoje ściąga i ma jakieś rozległe zamiary na myśl; rząd włoski stara się jego działaniu na wszelki sposób przeszkodzić.

— Wszystkie dzienniki francuskie trudnią się Polską i oczekują wykonania obietnic. Monitor i Constitutionnel piszą ciągle o naszym kraju pod rubryką „Polska“. Ostatnie organa wspierają usiłowania margrabiego Wielopolskiego. I Debaty je wspierają, ale ganią chęć dziwną w tym wieku, utrudnienia stosunków między naszym duchowieństwem a Rzymem. Rząd rosyjski kopiuje pod tym względem prawa francuskie, zapominając, że prawa te nie są już i nie mogą być wykonane. Duchowieństwo francuskie ma jeżeli nie legalnie, to faktycznie wolne stosunki z Rzymem. Strzał do w. księcia Konstantego sprawił tu złe wrażenie. Francuzi widzą w nim rękę przeciwnych zbliżeniu się Francyi do Rosyi i pragnących, aby w Polsce nie przyszło do żadnego polepszenia, aby Polska stanowiła ciągle zaognioną, zbolalą ranę i nic więcej. Patrie woła, że strzał musiał wyjść z ręki nieprzyjaciela Polski. Cesarz przesłał telegrafem do Warszawy swe kondolencye w. księciu Konstantemu.

— Do rzędu polskich matematyków, którzy dali się poznać we Francyi przez obszerniejsze prace, należy p. Tetmajer, rodem z Galicyi, zostający od lat 25 w służbie rządowej, a o którym dotąd nie wspomniano w dziennikach krajowych. Pan Tetmajer wydał r. 1853, Formules pour le développement des fonctions implicites. (Formuły do wyłuszczenia funkcyn niewyłączonych); r. 1857, Principes fondamentaux du calcul transcendental (Zasady główne rachunku całkowego); r. 1858, Théorème général sur la convergence des series (Teorya ogólna o zbieżności szeregów). Najnowsza jego praca nosi tytuł: Integration des fonctions goniometriques (Integracya funkcyn goniometrycznych). W roku 1861 wyszedł pierwszy zeszyt tej ważnej pracy, która przedstawia nową metodę integrowania funkcyn goniometrycznych. Dzieło to stanowiące postęp w analizie matematycznej, było oddane przez ministra robót publicznych pod rozbiór szczegółnej komisji. Stósownie do wniosku tejże, minister depeszą z dnia 21 maja r. b. oświadczył autorowi swe zadowolenienie i dla ułatwienia wydania dzieła, przeznaczył mu materyalną pomoc.

— Lord Lyons, poseł angielski w Waszyngtonie przybył do Londynu, a sądzą powszechnie, że odebrał od prezydenta Lincolna poufne polecenia tyczące się teraźniejszej wojny domowej w Ameryce. Potwierdza się, że generał unionistowski Mac Clellan zajął bardzo silne stanowisko pod Richmondem i zamierza nie tylko stoczyć tutaj bitwę stanowczą z konfederatami, ale spodziewa się, że całe ich wojsko tutaj zgębi, lub do kapitulowania zmusi, skoro tylko okoliczne miasta Lynchburg, Wildon i Charlottenburg wpadną w jego ręce.

— Zamordowany w Bukareszcie minister Catardzi był niecierpianym jako stronnikiem Rosyi i zwolennik arystokratyczno-wstecznych dążeń. Testamentem swoim mianował wykonawcą ostatniej swej woli konsula rosyjskiego, dalej wyznaczył fundusz na utworzenie szkoły żeńskiej, do której tylko szlachta przystęp mieć ma i której nadzór mieć będą zawsze konsulowie rosyjscy.

— Wiadomość o śmierci dzielnego admirała francuskiego Protet, pod Szangai potwierdza się. Został ugodzony kulą w głowę, obok admirała angielskiego, z którym właśnie rozmawiał idąc do ataku na czele oddziału piechoty morskiej. W Hambodzy ponieśli Francuzi znaczną szkodę przez pęknięcie kotła parowego jednej z łodzi kanonierskich. Cała łódź rozbita została i kilkunastu majtków życie utraciło.

— Ostatniej mowie Montalemberta (mianej w akademii przy rozdzielaniu nagród Montnijon) zarzucił Constitutionnel, że zawierała wyraz żalu i współczucia dla przedrewolucyjnego rzeczy stanu we Francyi i wszystkich jego nadużyć. Hrabia Montalembert zmusił zatem redakcyę, grożąc sądem, do zamieszczenia sprostowania i odwołania. Constitutionnel zamieszcza je dzisiaj wraz z całą mową hrabiego, zastrzegając sobie prawo odpowiedzi; można zatem spodziewać się bardzo żwawej polemiki z tego powodu.

— Korespondencya Hawasa twierdzi, że ciało prawodawcze francuskie nie zostanie rozwiązane, jak o tém przez czas niejaki mówiono. Nie ma pod tym względem zgody w radzie ministrów; jedni są za, drudzy przeciw takiemu środkowi, a cesarz sam jeszcze swego zdania nie objawił.

— Wczoraj rozpoczął się wielki proces polityczny przed sądem policyjnym poprawczy trybunału Sekwany w Paryżu. Oskarżonych jest 54, między nimi dwóch byłych członków zgromadzenia narodowego za rzeczypospolitą, znanych socyalistów Miot i Greppo. Oskarżeni są o udział, już od lat trzech, w tajemnym towarzystwie. Policya od dawna miała to towarzystwo na oku, zwłaszcza że kilku jego członków należało do tajemnej policyi.

— Cesarz z cesarżową wyjechali wczoraj o 8 z rana z Fontainebleau do Auvernii; mały cesarzewicz został w domu. Hrabia Morny, marszałek ciała prawodawczego, pospieszył aby przyjmować cesarstwo w Clermont na czele rady miejskiej. W piątek ma cesarz wrócić i pojechać niebawem do Vichy, żonę zaś wysłać do St. Cloud. Do Vichy zjeżdżają się jak zwykle, rozmaite znakomitości dyplomatyczne i polityczne; książę Arese już tam czeka na cesarza, równie jak Barrot, poseł francuski w Madrycie. Biskup z Amiens odebrał także zaproszenie do Vichy, chce go bowiem cesarz bliżej poznać, mając zamiar powierzenia mu wychowania małego cesarzewicza.

— Wczoraj odbył się pogrzeb księcia kanclerza Pasquier, z wielkim udziałem znakomitości z obozu legitymistów i Louis-Filipistów.

— Piszą stąd do Dz. Polsk.: Na Włochy słyszeć się już dają zażalenia za rozwiązanie szkoły polskiej w Cuneo. Nie możemy chwalić postępowania, poświęcającego słabych przyja-ciół, dla wątpliwych dyplomatycznych korzyści. Mówimy o uznaniu Włoch przez Rosyę. Według Independance Belge ma ono nastąpić w wyrazach równoznacznych z formalną protestacyą na korzyść papieskiego panowania. A chociażby i tego ograni-

czenia, będącego wybiegiem złej wiary, nie zawierają, to zawsze przy słabości Rosji i europejskich komplikacjach, problematyczną jest jego wartość. Ganiąc rzecz samą, musimy jednak przyznać pewną moralną doniosłość faktowi; z jakimkolwiek wybiegiem i zastrzeżeniami uzna car Włochy i jakkolwiek o fakcie samym w uznaniu tém będzie mowa, zawsze zasada narodowości tryumf odniesie, który tém bardziej lekceważonym być nie powinien, że nie zmiana idei lub zasady, ale brak sił zmusza Petersburg do ustępstwa. Po stronie narodowości włoskiej przeciw jej nieprzyjaciółom zawsze być powinniśmy. W dowód zaś, że samo ministerium włoskie, czując moralną wagę zwinięcia szkoły w Cuneo, nie wyparł się przychylnych nam uczuć, świadczy list prezydenta ministerium Ratazzego do generała Wysockiego, pod dniem 19 czerwca z Turynu pisany:

„Generale! Dzisiejsza szkoła polska w Cuneo założoną została przez generała Mierosławskiego, który usunął pozwoleniem władzy do tego upoważnionym został; w tenże sam sposób przeszła ona pod zarząd księcia Lubomirskiego, gdy generał Mierosławski zrzekł się takowego. Książę Lubomirski następnie prosił mnie, abym w interesach emigracji polskiej zarząd ten na siebie przekazał; chętnie na to zezwoliłem, nie wydając jednak piśmiennego dekretu lub upoważnienia. Obecnie wyższe względy polityczne wymagają rozwiązania téjże szkoły; udaję się więc do ciebie generale, jako do jej dyrektora z prośbą, abyś rozwiązał szkołę polską w Cuneo w celu umniejszenia rządowi dyplomatycznych ambarasów i trudności. Wynurzam ci zarazem głęboki żal z powodu konieczności, w której się znajduję, i oddaję sprawiedliwość porządkowi i spokojności, które panowały w zakładzie twój pieczy powierzonym. Przyjmij itd. Ratazzi.“

Paryż, 9 lipca. Dzisiejsza Patrie twierdzi, że odebrała wiadomość z Hawanny z dn. 12 czerwca, podług których korpusowi generała Lorencez pod Orizabą jak najlepiej się powodzi. Stan zdrowia żołnierzy znacznie się polepszył, a żywność z latwością z Vera Cruz dochodzi; wojsko zaś meksykańskie dotychczas całkiem jest nieczynne. Tymczasem wiemy już, że domiesienia półurzędowych dzienników z pewną ostrożnością przyjmować należy. Jeden z dzienników paryskich oblicza koszt, które za sobą dotychczas już pociągnęła wyprawa meksykańska; dochodzą one do 65 milionów fr., zwłaszcza że zapasów przysposobiono już na 25 tysięcy ludzi. Z dworem hiszpańskim, skutkiem spraw meksykańskich, stosunki słodko-gorzkie, pociągnęły one za sobą dymisy dotychczasowego posła hiszpańskiego Mona. Dzisiejszy telegram z Madrytu donosi o podaniu się jego do dymisy, chociaż właściwie wiadomo, czy dymisy ta ściągają się do poselstwa w Paryżu, czy też do urzędu marszałka w izbie deputowanych; w ogóle przyjmują tu jednak pierwsze i sądzą, że poselską posadę w Paryżu obejmie po nim marszałek Serrano.

— Dokument uznania Królestwa Włoskiego przez Rosyę nadszedł wczoraj do tutejszego poselstwa rosyjskiego; nie zawiera on żadnych innych warunków, prócz żądania, aby szkoła wojskowa polska w Cuneo rozwiązana została. Twierdzą także, iż rząd włoski ustnie kazał w Turynie wyrazić życzenie, aby król W. Emanuel wrócił Franciszkowi II jego posiadłości osobiste, skoro tenże Rzym opuści. Szkoła polska, jak wiadomo, już poprzednio rozwiązana została; tych uczniów, którzy chcieli się dalej kształcić wojskowo, posłał rząd do szkół wojskowych włoskich, gdzie będą wychowywani za darmo, dopóki nie wstąpią do wojska jako oficerowie; tych którzy do szkół wstąpić nie chcieli, odesłano do pewnych miast z zapomóżką rządową, ci wreszcie, którzy na warunki rządowe przystać nie chcieli, musieli się zrzec wszelkiej zapomóżki.

— Książę Napoleon wrócił wczoraj z Londynu; wszyscy zdziwili się tu niepomału, że wrócił dwa dni przed wielką uroczystością rozdania nagród, na której będzie mnóstwo książąt z rozmaitych krajów.

— Monitor zawiera dekret cesarski mianujący kontradmirała Bonard, dowodzącego w Kochinchinie, viceadmirałem.

Paryż, 10 lipca. Patrie zaręcza co do meksykańskiej sprawy, że Francya nigdy z Juarezem w układy wdawać się nie będzie. Skoro Francuzi do Meckiko wkroczą, natenczas zawezwą Meksykańczyków, ażeby rząd sobie wybrali, a na życzenia ich ściśle zważać się będzie. Francya opuści Meksyk dopiero po zupełnym wykonaniu zawrzeć się mającej ugody.

Presse twierdzi, że generał Forey nie odpłynie przed 25 b. m.

Paryż, 11 lipca. (Tel.) Wedle wiadomości nadeszłych tu przez Madryt z Meksyku z dnia 15 p. m., utworzył się tam rząd tymczasowy z 5 notabłów, który sobie wytknął za zadanie, rozbiścić powszechne wybory na rzecz monarchii pod opieką Europy.

WŁOCHY.

Turyn, 10 lipca. (Tel.) Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej zapytał się poseł Massari ministerium, dla czego jeszcze niezakon. muniłkano izbie uznanie Królestwa Włoskiego przez Rosyę. Ratazzi odpowiedział, że przed otrzymaniem urzę-

dowej noty, która dziś dopiero nadeszła, nie chciał tego uczynić, ale raczej postanowił, jutro oznajmić to izbie i zarazem udzielić innych wiadomości, które izba zapewne z zadowoleniem przyjmie. Przedłoży także dokumenty dyplomatyczne, które udowodnią, że przytém nie położono żadnych warunków, królestwo ubliżały godności Królestwa Włoskiego. Pogłoski zatem przeciwko rządowi rozpuszczone, zostaną odparte. Izba przyjęła z zadowoleniem to oświadczenie.

Utrzymują, że uznanie Królestwa Włoskiego przez Prusy jutro nadejdzie.

CZARNOGÓRA.

Z obozu bielopawlickiego, 28 czerwca, piszą do W. and.: Zaraz po bitwie stoczonej na Kołowozie dałem rys jej pobieżny; uzupełnię go szczegółami, które są dość ciekawe. Turcy byli, ściągawszy niektóre posiłki, postanowili z obozu swego warownego uderzyć na Czarnogórę, aby opanować klasztor Zdrabanik, na lewym brzegu Cety. Z tamąd zapewne mieli zamiar posunąć się do Oriatuki czyli Daniłowgradu, i zdobywszy utrzymać ten plac warowny czarnogórski, dopóki Derwisz pasza w Hercegowinie nie opanuje wąwozów Duży i nie uwolni Niksica, który przez Czarnogórców jest obsadzony. Codzień Turcy zbierali z rana namioty, ale znowu wieczorem wracali. Wreszcie pokusili się o to, by zająć prawy brzeg Cety, bo im wody niedostawało. Posyłając do rzeki po wodę, tracili codziennie 40 do 60 żołnierza, których Czarnogórcy sprząkali celnymi strzałami z sztuczków Minięgo, a ta strata zniewoliła ich w końcu do cofnięcia się za okopy Spuza. Tak w mieście jak w warowni Spuza zebrało się więc do trzydziestu tysięcy Turków, z czego niebawem powstał brak żywności. Cztery paszowie dowodzący postanowili wojsko rozdzielić; dwanaście tysięcy miało się cofnąć do Podgórzycy, gdzie ich łatwiej było opatrzyć ze Skadaru. Ruch ten miał nastąpić dnia 24 czerwca. Czarnogórcy właśnie byli zajęci śniadaniem śród okopów którymi się obwarowali, kiedy Turcy z 16 dział rozpoczęli strzelbę, ale ani jednego nie ubili Czarnogórców.

Mirko Pietrowicz, dzielny wódz Czarnogórców, zabronił uderzyć na Turków, dopóki się pod same okopy czarnogórskie nie zbliżyli. Wtedy dopiero celne strzały czarnogórskie ich powitały, i zmusiły do odwrotu. Abdi muszir pasza, dowódca ordy tureckiej czyli korpusu, rozkazał strzelać do każdego Turka, któryby się cofał. Przypuścił drugi szturm, ale i ten Czarnogórcy odparli. Abdi pasza własnoręcznie pałasem rąbał Turków uciekających i potrafił ich sprawić do szturm trzeciego: Zebeków, pokolenie turkestańskie które z Araratu na Smyrne tu sprowadzono, wysłano na czoło. Dzięki te hordy azyatyckie po raz trzeci uderzyły na okopy czarnogórskie, ale i oni cofnąć się byli zniewole. Mirko wystrzelił dziesięć luf swoich rewolwerów na nacierających, a potem zawołał: „Ha bracia, ko je Czernogorac (kto Czarnogórcem)!“ Na to Czarnogórcy z jataganem w ręku wpadli na Zebeków i w zbite szeregi nizamów czyli piechoty tureckiej, a w krwi się plawiąc złamali centrum tureckie. Abdi pasza, jakkolwiek Czerkies rodem, sam podał tył a za nim w popłochu Turcy wzięli się do odwrotu. Czarnogórcy ścigali ich z jataganem w ręku: trwała rzeź do trzeciej z południa. Liczbę Turków poległych podają na trzy do czterech tysięcy; Czarnogórców padło na placu 77, a 108 rany odniosło. Turcy wprowadzili do boju dwadzieścia do trzydziestu tysięcy, Czarnogórcy dwadzieścia siedm kompanii.

Wielki wojewoda Mirko rzucił się pomiędzy grad kul nieprzyjacielskich i byłby stracił namiot i konie arabskie, gdyby Turcy jeszcze o dziesięć kroków byli mogli nacierać. Mirko z zimną krwią wyczekiwał chwili natarcia, i znow odniósł zwycięstwo jak pod Raśliną Gławicą, gdzie także się potykał z Abdi muszirem paszą. Cała moc turecka złamana, ścigana do bram warowni. W drugim natarciu padło 200 Turków, a uciekających Abdi i Osma paszowie kazał Zebekom ścinać. Padło tych z trzysta. Nizamy nie dotrwali ognia. Czarnogórcy wprowadzili niewielu swoich stracił, ale wojewoda i kapitan lesańskiej nahii ranni. Okopy czarnogórskie, dzieło siekierasów, czyli oddziału saperów czarnogórskich, wytrzymały próbę. Po bitwie wielki wojewoda Mirko rozdzielił dużo oznak, zapowiedział wiele awansów i obiecał nagrody 27 dowódcem kompanii, które tak walecznie się potykały. Od téj kłeski pomiędzy Turkami wielki popłoch; znowu rozbili namioty na terytorium tureckim pod Spuzem, wyciekając posiłków ze Skadaru. Zbiegi tureckie, zgłodniałe, powiadają, że Turcy mogą tylko jeszcze się bronić.

Z Cetskopolu słyszę, że mieszkańcy, Serby grecko-unickiego wyznania, z Czarnogórcami się łączą. Mianowicie w Bystrzycy (pod Żabliakiem) 500 chrześcian powstało przeciw Turkom, którzy spalili im domy i spłodowali wszystko mienie chrześciańskie. Czarnogórcy przyjmują gościnnie chrześcian i opiekują się nimi.

Z Hercegowiny donoszą, że wojsko tureckie pod Derwiszem paszą z Bilcza do Banian pędowało, przy czém Turcy dużo niewiast, dziatwy i starców pomordowali, między innymi sędziwego Wasila Bacewicza, ojca wojewody Jovana Wasiewa Bacewicza, naigrawawszy się z niego, ścięli. Syn zamordowanego, wojewoda Bacewicz, z garstką swoich chciał pomścić ojca. Dnia 24 czerwca uderzył na Klenok, miejsce swoje rodzinne, aby Turków wyprzeć; idąc na czele szturmujących padł kulą ugodzony. Miał lat zaledwie 40. Gdyby nie ta pobudka osobista,

dla której wódz ten się naraził niewczesnie nie byłaby Hercegowina pozbawiona tak dzielnego przywódcy, równie zdanego, jak Łuka Vukałowicz. Cały okręg baniański go oplakuje, jakoby ojca raji, który wiele lat opierał się Turkom i krzyżował intrzygi Derwisza paszy.

Dnia 26 czerwca Derwisz pasza wzmocniwszy armią do 15 czy 18 tysięcy, z prowiantem dotarł do Kity, gdzie się okopał i nocował. Ale ujrawszy Czarnogórców na punktach wszystkich strategicznych, pod wodzą wojewody Piotra Vukoticza, cofnął się do Welemi. Tył jego ścigali Czarnogórcy, i ubili z 100 ludzi. Piotr Vukoticz trzyma dotąd Baniany i Dużę.

Z Dubrownika. 10 lipca, donoszą, że Abdi pasza, w Albanii, uderzył na okopy czarnogórskie trzymane przez Mirka, i odparty ze znaczną stratą. Pod Rudiną, na zachód od Bilcza, w Hercegowinie, trwał bój Turków z Czarnogórcami już od dnia 7 lipca. Ściera się tu Derwisz pasza z wojewodą Vukoticzem.

SERBIA.

Serbski Biatogród, 5 lipca. Oficer turecki, który na żądanie Vefika effendego, komisarza Porty, razem z Kostą Magazy-nowiczem, Serbem, zwiedzał warownie serbskie trzymane przez Turków, wrócił wczoraj z objazdu. Krótkość podróży świadczy, że rychło się przekonał, iż te warownie w obec dzisiejszej sztuki wojennej nie wiele warte. Vefik effendi w poniedziałek wyjeżdża. Chciał przesłuchać niektórych Serbów, zwłaszcza urzędników, ale rząd serbski na to nie pozwolił, jako na wkroczenie w atrybucy własne. Gadania niektórych dzienników o wpływach rosyjskich w Serbii są czcze. Książę serbski żadnym obcym wpływom nie jest dostępny, i tylko własnym rozumem a narodowym poczuciem się kieruje. Nowinki o rozwiązaniu gwardyi narodowej, adresie lojalnym do sultana i t. p. są wymysłem wie-deńskim.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 lipca. W przyszły wtorek dnia 15 lipca odbędzie się w Poznaniu zebranie powiatowe, na którym między innymi nastąpi wybór deputowanego do komisji podatku gruntowego w miejsce p. Kaszka z Trzcielina, który urząd swój złożył. Słusznie spodziewać się należy liczniejszej niż razu przeszłego reprezentacyi z strony obywateli, którzy baczycy mają, aby powiaty i pod tym względem nie ponosili uszczerbku. Po żniwach tegorocznych nastąpią bonitacye gruntów po wszystkich powiatach, celem stosownego ustalenia na przyszłość podatku gruntowego; sposób bonitowania, jakim się dziś Prusy posługują, wzięty jest od Francuzów z czasów jeszcze dzierżenia przez nich prowincyi nadreńskich. Już to jest niezaprzeczonym interesem każdego posiadziela, być obecnym téj czynności, lub zastępców w swoim imieniu wysłać, aby się o przebiegu i ostatecznym wypadku oszacunkowania przekonał. Po skończonych z przyszłą zimą czynnościach bonitacyjnych, rozpocznie się praca szacunkowa do podatku budynkowego, tak aby jedno i drugie do 1go stycznia 1865 r. ukończonem zostało. Podatek gruntowy ma mniej więcej 8%, podatek budynkowy około 4% brutto dochodu skarbowi przynosić.

— W poniedziałek dnia 21 bm. rozpoczynają się ferye sądowe i trwać będą sześć tygodni. Podczas feryi wolno podawać tylko takie wnioski, które prawo za „pilne“ uznaje. Wnioski te powinny być na adresie opatrzone wzmianką „pilna sprawa feryalna.“ W czasie feryi sąd wydaje i yroki jedynie w sprawach wekslowych.

— Pierwszy prezydent sądu apelacyjnego, hr. Schweinitz, wyjechał wczoraj do Berlina, otrzymawszy dłuższy urlop.

— Dziś o godzinie 1 z południa JOKs. arcybiskup gnieźnieński i poznański udał się do Gniezna.

Brodnica, pod Śremem, 8 lipca. Dnia wczorajszego około godziny 6ej przed wieczorem wszczął się we wsi pożar od strony zachodniej w stodole gospodarza A. Cichockiego. Czy ogień był podłożony, czy też przez nieostrożność powstał, nie jest dotąd wykrytym. Ponieważ w dniu tego nieszczęścia był wiatr silny od zachodu ku wschodowi, pożar też dla tego z nadzwyczajną szybkością ogarnął w przeciągu 10 minut cztery domy zamieszkałe przez 14 rodzin, dwie stodoły, pięć mniejszych budynków, a wreszcie i kościół. Ze gwałtowny pożar ten w dzień się rozpoczął, było szczęściem, gdyż nikt z ludzi nie zginął, lubo kilka osób chorych i dzieci znajdowało się w niebezpiecznym położeniu. W tym tygodniu rozpoczęto już żniwo, dla tego pomoc była w początku pożaru niedostateczną. Skoro jednakże zbiegli się ludzie z pola i z wsi okolicznych, można było naprzeciw szerzeniu się ognia skutecznie zapobiegać. Była bowiem cała wieś zagrożona, mianowicie zabudowania proboszczowskie i dominialne; lecz łaska Pana Boga, że wiatr nie zmienił kierunku i dobry lud nasz ręk nie opuścił, a wychnął dopiero, kiedy najgroźniejsze niebezpieczeństwo minęło. Szkoła z tego pożaru jest nader wielka, gdyż te budynki które ogień ogarnął, sponęły do szcztu. Ponieważ ogień szybko się szerzył, a pomoc była niedostateczną, zniweczone też niemal wszystkie ruchomości, odzież, zapasy żywności w tych domach, które ogień ogarnął. Parafia cała najwięcej dotknięta jest przez to, że kościół zupełnie się spalił. Był to gmach drewniany, nie zbyt stary, bo w roku 1758 przez Antoniego Gajewskiego, kasztelana nakielskiego, wystawiony, lecz ótżar wielki, ambona i wiele innych sprzętów przypominały dawniejsze wieki. Rzeźbiarska robota w ótżarach itd. do lepszych niewątpliwie policzoną być mogła. Także i pod względem narodowym choć nie tak wielką szkodę, jednakże wspomnienia godną ponieśliśmy w tém, że stojący po za wielkim ótżarem drewniany pomnik śp. Józefa Wybickiego, senatora polskiego, także sponęł, figurę wyobrażającą Polskę zasmuconą, zdołano jednakże ocalić.

Gostyń, 9 lipca. Dzisiejszy jarmark był bardzo ożywiony. Dobre konie i woły płacono nader drogo; inne bydy rogate mniej było pożądane i ceny niższe.

Z Szubskiego, 4 lipca, donoszą do Nadwiślanina, iż wyrok naprzeciw księdzu Mielczusnemu w II instancyi 20 lutego zapadły, został przez królewski trybunał w Berlinie zniweczonym i sprawa napowrót do II instancyi celem nowego wyrokowania odesłana.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 12 b. m. o godzinie 11 z południa zasnął w Bogu piekarz **Marcelli Lipiński**; pogrzeb jego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5, o czém krewnym i przyjacielom donosi w smutku pogrążona

[2218] żona i dzieci.

i 63,572 i 3 wygrane po 100 tal. na nr. 2901, 3905 i 67,540. Berlin, 9 lipca 1862.

Dyrekcya król. jeneral. loteryi. Przy ukończonem dziś ciągnięciu 1szej klasy 126 król. klasowej loteryi padła główna wygrana na 5000 t. l. na nr. 10,396. 1 wygrana na 3000 tal. na nr. 8627. 1 wygrana na 1200 tal. na nr. 75518. 1 wygrana na 500 tal. na nr. 19,832 i 2 wygrane po 100 tal. na nr. 9270 i 53,729. Berlin, 10 lipca 1862.

Dyrekcya król. jeneral. loteryi.

Stowarzyszenie przeciw żebraniu po domach.

Przy rozpoczętém dziś ciągnięciu 1szej klasy 126 król. klasowej loteryi padła 1 wygrana na 3000 tal. na nr. 49,748. 2 wygrane po 1200 tal. na 24,253 i 1,691. 3 wygrane po 500 tal. na nr. 13,211. 32,765

Jaśnie Oświecony arcy biskup gnieźnieński i poznański ksiądz Leon Przyłuski, wezwawszy

do siebie dwóch członków zarządu, przeznaczył stowarzyszeniu przeciwko żebraniu po domach sumę 365 tal. rocznie. Zarząd dziękując niniejszym publicznie użyczenie za ten wsparcia dar, uprasza zarazem w liczny udział. Zarząd stowarzyszenia przeciwko żebraniu po domach (2212)

Wyprzedaż sądowa.

Do Korniickera masy konkursowej należący skład mebli składający się:

z mahoniowych i brzozowych stołów, krzesłek, sof, komód, zwierciadeł w ramach (2214)

złotych z konsolami i płytami marmurowymi, serwantek, łózek, biurów cylindrowych, deseczek do obkładania mebli itd. ma być z rozporządzenia sądu konkursowego wyprzedany. Wyprzedaż rozpoczyna się w poniedziałek d. 14 b. m. i odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych od 10 do 12 w dotychczasowym lokalu składowym przy St. Rynku 85, po tanich cenach.

Lipschitz,
zarządca masy.

[2209] Aukcja.
Z polecenia tutejszego Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego sprzedawca będe w d. 14 lipca r. b. przed południem o godzinie 10 w budynku konsystorskim przy Turmie No. 2 rozmaite nieużyteczne srebra kościelne i złotą tabakierkę przez publiczną licytację za gotówkę.
Poznań, dnia 11 lipca 1862.
Janowicz, Rendant Konsystorski.

[2210] Aukcja.
Z polecenia Królewskiego Sądu powiatowego tutejszego sprzedam w wtorek, dnia 15 lipca r. b. przed południem o godzinie 10 w Świątyni pod Swarzędzem około 130 szefi rzeźpi publicznie najwięcej płacącemu za gotówkę zaraz zapłatę.
Środa, dnia 11 lipca 1862.
Komisarz aukcyjny.
Schröder.

Sekretarz dominialny, trudniący się wyższą częścią ekonomiczną, rachunkową i kasową, poszukuje miejsca. — Pan J. K. Zupański udzieli wiadomość szczegółowo. [2208]

Miejsce **nauczyciela domowego** pod **Starém Bojanowem** już jest zajęte. [2207]

Chłopiec z uczciwych rodziców, który w polskim i niemieckim języku biegłym jest, może zostać natychmiast umieszczonym w destylacji [2205]
A. Łukowski w Rawiczu.

Przy ulicy Wielkiej Rycerskiej jest na pierwszym piętrze pomieszkanie składające się z 3 obszernych pokoiów, kuchni, sklepu, drwalnika i góry od św. Michała do wynajęcia. [2217]

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, że od 1 b. m. objąłem restaurację na tutejszym dworcu kolei żelaznej. Starąłem się ogród i lokale restauracyjne tak urządzić, że odpowiedzą życzeniom Szanownej Publiczności. Potraw i napojów dostać można w najlepszej jakości po cenach w mieście pobieranych. Polecając lokale moje do łaskawego użytku, zapewniam, iż zawsze starać się będę o zadowolenie mych szanownych gości.
Poznański dworzec kolei żelaznej.
(2216) **Otto Lange.**

Dentysta
Hankowski François, mieszkający pod No. 42 Judd Street, Euston Road, London, rekomenduje swój nowo wynaleziony sposób wstawiania sztucznych zębów, które nie tylko że są trwalsze i dogodniejsze od wszystkich innych, ale nadto że takowych dostać można za bardzo umiarkowaną cenę. [2150]

W Londynie [2151]
21 Ryders Court Leicester Square u **Michalskiego** dostać można cygar, tytoniu i wyrobów stalowych, brzytw, szczyryków itd. w najlepszych gatunkach, i dowiedzieć się o tanich mieszkaniach i tłumaczach.

Kolońskie Towarzystwo zabezpieczenia od ognia „Colonia“
zabezpiecza **sprzęt** w stodołach — i w **stogach** — za stałą opłatą.
Kapitał rezerwowi dający wynosi blisko **sześć milionów Talarów w pr. kur.**
Podpisany agent towarzystwa każdego czasu jest gotów przyjąć wnioski i starać się o punktualne i ściśle ich wykonanie.
Poznań, dnia 12 lipca 1862.

[2211] **M. Magnuszewicz,**
Nowa ulica 5.

Obok dotąd istniejącego handlu mego urządziłem nowy lokal dla wygody Szanownego Duchowieństwa i Obywatelstwa i jestem zaopatrzony w **piwo grodzkie i bawarskie**, jakoli wszelkie gatunki **wodek i likworów**, prosząc o łaskawe względy.
Rawicz, dnia 12 lipca 1862.

[2204] **A. Łukowski.**
Koldry watowane, jedwabne, wełniane i perkalowe,
Derki i szale podróżowe, poleca [2182] **Antoni Schmidt**

Na terazniejszy jarmark w Szamotulach dnia 15 t. m. przywieżę z sobą znaczny zapas **bardzo tanich a bardzo gustownych** mantylek i płaszczyków dla dam, oraz Châles i chustki szalowe, które niniejszem ośmielam się Szanownej Publiczności miasta i okolicy polecić. Przy tej zarazem okazji sprzedawca będe różne gatunki rękawiczek po 15 srg. tuzin i zapas krynolin najnowszej formy.
Podczas pobytu mego w Szamotulach mieszkać będę w hotelu Gięda na pierwszym piętrze.

[2203] **Zygmunt Sax,** kupiec z Poznania.

A. DOLIŃSKI
w Bazarze.
Skład ubiorów męskich,
francuskie, angielskie i niemieckie Wyroby na takowe, również i inne Artykuły do ubrania należące. Obstalunki wykonuję w jak najkrótszym czasie najdokładniej.
[2215] **A. Dolińska** z d. Powelska.

Deszczochrony
jedwabne, Alpacka i bawełniane polecają po zadziwiająco tanich cenach
[2213] **Br. Korach,** Rynek 40.
Przedmioty podróżne w największym doborze.

[2202] **Serszajcarski**
z **Emmenthal**
w wybornym gatunku poleca fabryka Giessmendorfska. Skład przy ul. Zamkowej Nr. 2.

Lakier rosyjski
poleca w butelkach oryginalnych po 7 1/2 sgr. skład farb
Adolfa Ascha,
ul. Zamkowa 5.
(2206)

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 12 lipca.

BAZAR. Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kotowa, Dowgialo z Litwy, bracia Łuszczewscy z Król. Pol., Stablewski z Zalesia, Pietrowski z Lublina, Kalkstein z Pluskow, Szymowski z Ochla i Urbanowski z Miłosławia, wł. dóbr Trąpczyńska z Król. Pol. i panna Szaniecka z Pakosławia.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Sypniewski z Piotrowa, Heyne z Król. Pol., Walsleben z Kościelnej Dąbrówki i Lichtwald z Bednar.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Potworowski z żoną z Goli, Potworowski z Kossowa, Kuratowski z żoną z Dusiny, Bieliński z Król. Pol., Łaszczyński z Grabowa, hr. Lubiański z żoną z Paryża i Kowalski z Lublina, admirał. Neumann z Grabowa, wł. dóbr Dzierżbicki z Król. Pol. i aktor Bludow z Wiednia.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Pani Kniffka z Berlina, pani Ahlemann z Szamotuł, kucpy Schneider z Bremy, Cohnheim z Hamburgu, Metzendorff i Schuster z Magdeburgu, insp. Trimmel z Berlina i wł. dóbr Schröder z Nakła.
POD CZARNYM ORŁEM. Geometer Dresler z Wolsztyna, agron. Kozielski z Kurnika, panna Krajewska z Nowej wsi i dzierż. Jockisch z Czerleina.
HOTEL BERLINSKI. Stud. fil. Pasch i król. urz. Bammerth z Wrocławia, por. ks. Buchau z Gniezna, obyw. Hubert z Grabowa, kucpy Pilz z Zielonégórgy, Lehnert z Moguncyi, Freudenheim i Rosenthal z Berlina.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.
do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciana, Brój, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o godz. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigła,
z Wolsztyna do Zbąszczyń,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czarniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkwa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owinią, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynia o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyce, Gąsawy, Żnina, Szubina, w ponied., środę i piątek do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnejgóry, do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o godz. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonégórgy,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gorzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszczyń, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza, z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyce,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, No-

wemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowogomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixstatu,
do Wągrowca na Owinią, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka, z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły, do Trzemesznej (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemesznej, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkwa, Torunia.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 lipca.
Zyto: na lip. 46 2/3—3/4 pl., na lip.-sier. 46 pl., sier.-wrz. 45 1/2 pl., wrz.-paź. 45 1/2 pl., paź.-list 45 1/2 pl., list.-gr. 44 1/2 pl. Okowita: z beczką na lip. 19 1/2—1/2 pl., sier. 18 1/2—1/2 pl., wr. 18 1/2—1/2 pl., paź. 18 1/2 pl., list. 17 1/2 pl. 17 1/2 pl., gr. 17 1/2 pl. 17 1/2 pl. 17 1/2 pl.
Berlin, 11 lipca.
Pszenica: w miejscu 25 szefi 65—81 tal. plac. wedle jakości: Zyto: wyp. 1000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 54 1/2—55 1/2 pl., na lip. 53 1/2—54 1/2 pl., lip.-sier. 52 1/2—1/2 pl., sier. 52 1/2 pl., sier.-wr. i wrz.-paź. 51 1/2—3/4—52 pl., paź.-list 50 1/2—51 1/2 pl., list.-gr. 49 3/4—50 1/2 pl. 50 1/2 pl., na wiosenną odstawę 49 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szef. 36—39 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 25—28 pl., na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 25 1/2—26 pl., wr.-paź. 26 1/2 pl., paź.-list 25 3/4 tal. 25 3/4 tal. pl. Oliwa: w miejscu 100 funtów bez beczki 15 1/2 pl. na lip. 14 1/2 pl. 15 1/2 pl., lip.-sier. 14 1/2 pl. 14 1/2 pl., sier.-wr. 14 1/2 pl., wr.-paź. i paź.-list 14 1/2 pl. 14 1/2 pl., list.-gr. 14 1/2 pl. 14 1/2 pl. Okowita: wyp. 30000 kwart, w miejscu 8000%, Tral. bez beczki 19 2/3—20 pl., z beczką na lip. i lip.-sier. 19 1/2—1/2—2/3—3/4—1/2 pl., sier.-wr. i wr.-paź. 19 1/2—1/2—2/3—3/4—1/2 pl., paź.-list 18 1/2—19 1/2—1/3 pl., list.-gr. 18 1/2—3/4 tal. pl.

Na targu:	piekna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	86—88	83	75—80
„ zółta	86—88	83	75—80
Zyto	64—65	62	57—59
Jęczmień	43—44	42	39—40
Owies	27—29	26	24—25
Groch	52—55	50	46—48

Na giełdzie: Zyto: idzie w górę, na lip. 49 pl., lip.-sier. 47 3/4—48 1/2 pl., sier.-wrz. 48 1/2 pl., wrz.-paź. 46 1/2—47 1/2 pl., paź.-list 45 1/2—46 1/2 pl., list.-gr. 46 tal. pl. Owies: na lip.-sier. 22 1/2 tal. 22 1/2 tal. pl. Oliwa: w miejscu 14 1/2 pl., na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 14 1/2 pl., wrz.-paź. 14 1/2 pl., paź.-list 14 1/2 pl., list.-gr. 14 1/2 tal. 14 1/2 tal. pl. Okowita: idzie w górę, w miejscu 18 1/2 pl., na lip. i lip.-sier. 18 1/2 pl., sier. wrz. 18 1/2 pl., wrz.-paź. 18 1/2—3/4 pl., paź.-list 18 1/2—1/2 pl., list.-gr. 17 3/4—1/2 tal. pl. Szczecin, 11 lipca.

Na targu: Pszenica: węgpeł 70—78 tal. Zyto: 43—51 tal. Jęczmień: 34—39 tal. Owies: 26—29 tal. pl. Groch: 48—56 tal. pl.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu węgpeł 73—80 tal. pl. wedle jakości. Zyto: wyższe ceny, w miejscu 51 1/2—52 pl., lip.-sier. 51 pl., sier. wr. 51 1/2 pl., wrz.-paź. 50 1/2—51 pl., paź.-list 50 pl., na wiosenną odstawę 49—1/2 pl. 50 tal. 50 tal. pl. Jęczmień: w miejscu polski 37 tal. pl. Owies: bez obrotu. Groch: na obrok 52 tal. pl. Rzep zimowy: 98—102 1/4 tal. pl. Oliwa: w miejscu 14 1/2 pl., na lip., lip.-sier. i sier.-wr. 14 1/2 pl., wrz.-paź. 14 1/2 pl., paź.-list 14 1/2 pl., list.-gr. 14 1/2 pl. Okowita: w miejscu bez beczki 19 1/2 pl., na lip. 19 1/2 pl., lip.-sier. i sier.-wr. 19 1/2—1/2—2/3—3/4—1/2 pl., sier.-wr. i wr.-paź. 19 1/2—1/2—2/3—3/4—1/2 pl., paź.-list 18 1/2—1/2 pl., list.-gr. 18 1/2—3/4 tal. pl.

Bydgoszcz, 11 lipca.
Pszenica: węgpeł 66—76 tal. Zyto: 44—50 tal. Jęczmień: wielki 32—36, mały 25—30 tal. Groch: 42—44 tal. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr. Okowita: 8000% Trallesa 20 tal.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 11 lipca.

Papery pruskie.	%	sz-dano.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102
— rząd. 1859	5	—	108 3/8
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	100
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 1/2
— 1856	4 1/2	—	102 1/2
— prem. 1855	3 1/2	—	122 1/4
Oblig. długu skarb.	3 1/2	—	90 1/2
— Marchii	3 1/2	—	90 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	93 1/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	89 1/4
— — — — —	4	—	99 3/8
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/8
— — — — —	4	—	101
— W. Ks. Pozn.	4	—	104 1/2
— — — — — (nowe)	3 1/2	—	98 3/4
— — — — — (nowe)	4	—	99 3/8
— Szląskie.	3 1/2	—	94 3/8
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	88 1/2
— — — — —	4	—	99
— rent. March.	4	—	99 3/4
— Pomor.	4	—	99 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 3/8
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 1/2
— Nadreńskie.	4	—	99 1/2
— Saskie.	4	—	99 1/2
— Szląskie.	4	—	100 1/2
Papery zagraniczne.	—	—	—
Austr. metall.	5	—	55 3/8
— Pożycz. narod.	5	65	—
— Oblig. 250 fl.	5	—	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	86
— 6 — — — —	5	—	96
Rosy. pożycz. angi.	5	—	94 1/4

	%	sz-dano.	plano.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82 1/2
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 3/4
— B. 200 zł.	—	—	23 1/2
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	87 3/8
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.	—	—	—
Frydrychsдоры.	—	—	113 1/3
Lujdory.	—	—	109 3/8
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srebra dito.	—	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/8
Niem. bankn.	—	—	—
— — — — —	—	—	99 3/8
— — — — —	—	—	79 3/4
— — — — —	—	—	87 3/8
— — — — —	—	—	4 1/2
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	140 1/4
Berlin-Hamb.	4	—	118 3/4
Berlin-Pocz.-Magd.	4	—	200
Berl. Szczeciń.	4	—	127 1/2
Wrock.-Freib.	4	—	127
— — — — —	—	—	—
— — — — —	—	—	73
— — — — —	—	—	56 3/4
— — — — —	—	—	92 3/4
— — — — —	—	—	95
— — — — —	—	—	70
— — — — —	—	—	64 3/8
— — — — —	—	—	134
— — — — —	—	—	48
— — — — —	—	—	101
Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—
Berl. Stow. kas.	4	116	—

	%	sz-dano.	plano.
Berl. Tow. hand.	4	91	—
Gdański bank pryw.	4	—	103 1/2
Dysk. Udział kom.	4	—	97
Gota. bank pryw.	4	—	80 1/8
Hanow. dito.	4	—	99 1/4
Królew. dito.	4	—	99
Lipsk. Stow. kred.	4	—	77 1/2
Magd. bank pryw.	4	89 1/2	—
Pomor. bank rycer.	4	—	91 1/2
Pozn. bank prow.	4	—	96 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	122 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	97	—

	%	sz-dano.	plano.
Akcyje przemysłowe.	—	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	90	—
Minerwy Szląskiej.	5	34	—
Concordia.	4	—	108 1/2
Magd. assek. ogn.	4	—	410
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—
Berl.-Anhalt.	4	—	100
— — — — —	4 1/2	—	101 1/4
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	99 1/2
— II. Em.	4 1/2	—	99 1/2
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99 1/4
— Litt. C.	4 1/2	—	101 1/2
— Litt. D.	4 1/2	—	101 1/2
Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	101
— II. Em.	4	—	96 1/4
Koźło-Bogumin.	4	—	92
— III. Em.	4 1/2	—	99
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
— konwen.	4	—	99
— III ser.	4	—	98 1/4
— IV ser.	4 1/2	—	101 5/8
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	99 1/8
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3 1/2	88 1/2	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 11 lipca.

	%	sz-dano.	plano.
Papery i pieniądze.	—	—	—
Dukaty.	—	—	95 1/4
Frydrychsдоры.	—	—	—
Lujdory.	—	—	109 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	87 1/2
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	79 3/4
Wrocław. obl. miejskie.	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	103 3/4
— nowe.	3 1/2	—	98 1/2
— nowe.	4	—	99
— Listy Rent.	4	—	98 1/2
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	94 1/2	—
— nowe Lit. A.	4	—	102 1/2
— nowe.	4	—	102 1/2
— Lit. B.	4	—	